

OPOWIEŚĆ WIGILIJNA

Ależ kutwa był z tego Scrooge'a! I jak innych umiał przycisnąć, wyżyć, przydusić, chwycić za gardło, oskubać – stary, chciwy grzesznik! Twardy i ostry jak krzemień, z którego żadna stal nie skrzesła nigdy szczodrobliwego ognia. Skryty, samowystarczalny i samotny jak ostryga. Wewnętrzny chłód zamroził rysy twarzy Scrooge'a, uwydatnił ostrość jego nosa, pomarszczył policzki, usztywnił chód; sprawił, że oczy były zaczerwienione, wąskie wargi sine, głos zaś zgrzytliwy i ostry. [...] Upały i ziąb otoczenia miały niewielki wpływ na Scrooge'a, żaden skwar nie mógłby go ogrzać ani żaden mróz oziębic. Żaden z dmących wichrów nie był sroższy niż on sam, żadna śnieżycyca nie była bardziej bezlitosna ani żadna ulewa bardziej nieubłagana. Najpodlejsza aura nie wiedziała, jak go dopaść. Największe deszcze, zamiecie i gradobicia mogły się chełpić przewagą nad nim tylko pod jednym względem – często były obfite, Scrooge zaś nigdy nie był hojny. Nikt nigdy nie zatrzymał go na ulicy, by spojrzeć nań wesoło i powiedzieć: „Jak się masz, drogi Scrooge?! Kiedy przyjdiesz do mnie z wizytą?”. Żaden żebrak nie poprosił go o miedziaka, żadne dziecko nie spytało o godzinę, żaden mężczyzna czy kobieta ani raz w całym życiu Scrooge'a nie zapytali go o drogę. [...] Ale czy Scrooge'a to obchodziło? To właśnie lubił! Przemykać chyłkiem w tłumie krocącym po ścieżkach życia, ostrzegając każdą ludzką istotę przed jakimkolwiek zbliżeniem – to było dla niego coś, co znawcy przedmiotu nazywają „frykasem”. Pewnego razu, w najpiękniejszy spośród wszystkich dni w roku, w Wigilię, stary Scrooge siedział zajęty w swym biurze. [...] – Wesołych Świąt, wuju! Bóg z tobą! – zawołał jakiś młody głos. Należał on do siostrzeńca Scrooge'a, który pojawił się tak niespodziewanie, że Scrooge uświadomił to sobie, dopiero gdy usłyszał ów głos. – Ha! – rzekł Scrooge. – Brednie! Siostrzeniec tak bardzo się rozgrzał, idąc szybko we mgle i mrozie, że aż miał wypieki; jego twarz była rumiana i przystojna, oczy mu lśniły, oddech wzbijał kłęby pary. – Boże Narodzenie to nonsens, wuju? – zapytał siostrzeniec Scrooge'a. – Jestem pewien, że tak nie myślisz! – A właśnie, że tak – rzekł Scrooge. – Wesołych Świąt?! Jakie masz prawo do wesołości? Nie jesteś dość biedny? – A więc – odparł wesoło siostrzeniec – jakie masz prawo, żeby być ponurym? Nie jesteś dość bogaty? [...] – Nie bądź zły, wuju – powiedział siostrzeniec. – A jaki mam być – odrzekł wuj – kiedy żyję w świecie pełnym głupców? Wesołych Świąt! Do diabła ze Świątami! Czym są dla ciebie Świąta, jeśli nie okresem płacenia rachunków nie na twoją kieszeń; okresem, w którym stwierdzasz, żeś o rok starszy, lecz ani o godzinę bogatszy; okresem bilansowania ksiąg, kiedy odkrywasz, że każda pozycja w nich zawarta w przeciągu okrągłych dwunastu miesięcy jest wyzwaniem dla zdrowego rozsądku. Gdyby to zależało ode mnie – mówił z wściekłością Scrooge – wówczas każdy idiota afiszujący się swoim: „Wesołych Świąt”, zostałby ugotowany we własnym puddingu i pochowany z sercem przebitym kołkiem ostrokrzewu. O, tak! [...] – Śmiem twierdzić, że jest wiele rzeczy, z których mogłem czerpać dobro, nie odnosząc przy tym żadnych korzyści – rzekł siostrzeniec. – A Boże Narodzenie jest jedną z nich. Choć jestem pewien, że zawsze, gdy nadchodziło Boże Narodzenie, myślałem o nim jako o pięknych, radosnych chwilach; jako o czasie przebaczenia i łaski, jedynym znanym mi okresie w całym długim roku, kiedy mężczyźni i kobiety jakby za ogólną zgodą otwierają swe zamknięte serca i zaczynają myśleć o ludziach z niższych sfer, jakby to byli naprawdę ich towarzysze w drodze do grobu [...]. I dlatego, wuju, choć moja kieszeń nie zyskała w Świąta ani odrobiny złota czy srebra, wierzę, że przyniosły mi one wiele dobrego i że przyniosą znowu. Źródło: Charles Dickens, Opowieść wigilijna, przeł. Michał Filipczuk, Zielona Sowa, Warszawa 2016.

1.Prawda/Fałsz

1. Ebenezer Scrooge był hojny i chętnie pomagał innym.
2. Scrooge uważał, że Boże Narodzenie to czas marnowania pieniędzy.
3. Siostrzeniec Fred był osobą radosną i serdeczną.
4. Scrooge uważał, że ludzie świętujący Boże Narodzenie są rozsądni i mądrzy.
5. Żadne dziecko ani żebrak nigdy nie zbliżyli się do Scrooge'a.
6. Fred zaprosił swojego wuja na Wigilię.
7. Scrooge przyznał, że Boże Narodzenie jest czasem przebaczenia i łaski.
8. Scrooge był zadowolony z tego, że unikał kontaktu z innymi ludźmi.



2.Analiza postaci

- a) Wypisz cechy charakteru Ebenezera Scrooge'a, jakie można wywnioskować z fragmentu.
- b) Uzasadnij wybrane cechy, cytując odpowiednie fragmenty tekstu.

3.Portret słowem malowany

Wymyśl, jak opisałby Scrooge'a ktoś, kto go spotkał na ulicy. Możesz napisać kilka zdań w formie relacji świadka

4.Rozmowa tekstowa

Wyobraź sobie, że Fred i Scrooge prowadzą rozmowę w formie SMS-ów. Zredaguj wymianę wiadomości między nimi - Fred próbuje zaprosić wuja na Święta, a Scrooge opiera się jego namowom.



5. Reklama Świąt Bożego Narodzenia

Przygotuj tekst reklamowy, w którym przekonasz Scrooge'a do „zakupu” Bożego Narodzenia – jako czasu radości, przebaczenia i rodzinnych chwil.

6. Uzupełnij luki

Uzupełnij brakujące litery w słowach zgodnie z zasadami ortografii.

1. Ebenezer Scrooge był znany jako człowiek s...py i z...gryźliwy.
2. Żaden Śnie...yca nie była bardziej bezlito...na od niego.
3. Nikt nie zatrzymał go na ulic..., by pow...iedzieć: „Jak się masz?”.
4. Fred miał rumian... twarz i lśni...e oczy.
5. Scrooge uważał, że Bo...e Narodzenie to bredn....
6. Ludzie otwierali swe zamknięte ser...ca na Święta.
7. Najpodlejsza aura nie wiedziała, jak go dop...ść.
8. Żadne dziecko nie spytało o godzin..., żaden żebr...k nie poprosił o ja...ą monetę.
9. Każda pozycja w księga... była wyzwaniem dla zdrowego roz...dku.
10. Scrooge uważał, że każde Bo...e Narodzenie to czas płacenia rachun... nie na jego kieszeń.
11. Siostrzeniec Fred myślał o Święta... jako o czasie przebaczenia i ł...ki.
12. Wuj Ebenezer przemykał chy...kiem w tłum... ludzi.

7. Tłumaczenie zdań

Przetłumacz poniższe zdania na język angielski:

- a) Scrooge był starym, chciwym grzesznikiem, który nie miał serca.
- b) Żadne dziecko nie spytało go o godzinę, a żaden żebrak nie poprosił o jałmużnę.
- c) Fred uważał, że Boże Narodzenie jest czasem przebaczenia i łaski.
- d) Scrooge przemykał chyłkiem w tłumie, unikając kontaktu z innymi ludźmi.
- e) Żaden wiatr ani śnieżycy nie były w stanie go złamać.